

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Półrocznie 2 rb. Kwartalnie 1 „
Rocznie 6 rb. Półrocznie 3 rb. Kwartalnie 1 „
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
 Za odnośnienie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
 Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz lub jego miejsce 15 kop.
 jeden wiersz petitu lub treści 30 kop.
 jeden wiersz garmotu lub jego miejsce 1 rb.
 Małe ogłoszenia za jeden wyraz p. 3 kop.
 ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Miejski. **TEATR POLSKI.** Teatr Miejski.

Dziś, w środę, dnia 26-go września r. b.

„Barbara Radziwiłłówna“

dramat historyczny A. Felińskiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

CYRK A. Devigné Dziś, 26-go września, świąteczne przedstawienie w 3-ach oddziałach na benefit angielskich wiolecypedystek i wirtuozów trupy Tajler-Centa. — Na dzisiejsze przedstawienie panie wchodzić darmo, to jest kupujący bilet może wprowadzić jedną z pań, albo dwie panie mogą wejść za jednym biletym. 1—1750—1

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA A. SZUMANA. Telefon 364.
 Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem. 546—184

Z powodu przeprowadzki do nowego obszerniejszego lokalu przy ul. Dominikańskiej № 13 (d. hr. Umiaszowskiej-Milewskiej). **Klub Pracowników Prywatnych Inst. Kred. w środę, d. 26 b. m.** będzie zamknięty, a od dnia następnego będzie funkcjonował już w nowym lokalu. 2—1714—2

Kancelarja Klubu.

Obywatele!

Dziś, we środę 26 września odbędą się w mieście naszym wybory z II kurji miejskiej. Niech wszyscy, komu drogi jest dobro Ojczyzny i ludu, wezmą udział w wyborach! Głosujmy wszyscy, jak jeden mąż, za

księdzem Stanisławem Maciejewiczem.

Polski Centralny Komitet Wyborczy.

Oddawanie kartek wyborczych w kopertach ze stemplem Zarządu miejskiego odbywać się będzie od 9 rano do 9 wieczór. Trzeba też mieć ze sobą zawiadomienia imienne, rozesłane przez Zarząd miejski za pośrednictwem policji. Prawyborcy, których nazwiska (według alfabetu rosyjskiego) zaczynają się od liter A—L głosują w szkole chemiczno-technicznej przy ulicy Nowogrodzkiej, pozostali zaś, których nazwiska zaczynają się od liter M—Ja, w domu № 8 przy Małej Pohulance (zaulku Górzyntym).

Na kartce wyborczej napisać należy po rosyjsku: Мацейвичъ Станиславъ Гиларьевичъ кандидатъ № 9756.

Wybrańcy kurji I.

Brak miejsca nie pozwolił nam w numerze wczorajszym podnieść wyniki sobotnich wyborów z kurji I naszego miasta, a jednak powołamy one na wyborcę, a tem samem przy dzisiejszej ordynacji wyborczej na posła p. Józefa Montwiła. Kandydatura jego stawiana była od początku obecnej kampanji wyborczej, potem musiała być wycofana wobec wysunięcia go przez ziemian gub. kowieńską, w ostatniej chwili jednak rzeczy się zmieniły i p. Józef Montwił reprezentować będzie w przyszłym Kole polskiem z Litwy stolicą kraju.

brańca przez kowieński komitet gubernjalny. Z wywiadu tego przytaczamy dosłownie ważniejsze ustępy:

„Zdaniem moim — są słowa p. M. — musimy walczyć z tym nieprzyjacielem, który jest dla nas niebezpieczniejszym. Reakcja rządowa jest stanowczo niebezpieczniejszą dla nas od rewolucji, więc z tego wypływa, że posłowie polscy winni zająć wobec rządu stanowisko opozycyjne, aczkolwiek bez zbytecznych demonstracji i mów fajerwerkowych. Jestem zwolennikiem wogóle autonomji prowincji, a więc i autonomji Królestwa Polskiego. Sądzę, iż pora wniesienia w Dumie zeszłej projektu autonomji Królestwa Polskiego nie była odpowiednią. Wyglądało to na demonstrację. W Dumie przyszłej będę głosował za autonomją Królestwa Polskiego w myśl uchwały zjazdu kijowskiego. Projektu autonomji, opracowanego przez byłe Koło Polskie, nie uważam za ostateczne ultimatum, zawierające minimum żądań narodu polskiego, od których odstąpić nie jest możliwym. Przeciwnie, sądzę, że, gdyby możliwe było porozumienie z rządem, pewne ustępstwa byłyby uczynione. Zmiana ordynacji wyborczej i redukcja liczb posłów z Królestwa Polskiego mylnie przypisywaną jest zachowaniu się Koła Polskiego. Zdaniem moim, spowodowane zostały przez ogólne wzmożenie się reakcji, nie zaś z winy posłów Polaków.

Autonomji Litwy „w granicach etnograficznych“ nie rozumiem i uważam za czczy frazes, gdyż nie rozumiem możliwości sztucznego wykreślenia jakiejś czwartej części obszaru z Litwy historycznej. Zresztą nie słyszałem możliwości wykreślenia, chociażby teoretycznie, granic skrawka ziemi, zamieszkiwanego przez Litwinów etnograficznych. Będąc zwolennikiem autonomji wogóle, będę głosował za autonomją Litwy, o ile zobaczę projekt realny, nie zaś hasło ogólne. Co się tyczy czterech powiatów litewskich w gub. suwalskiej, to należy pozostawić mieszkańcom ich swobodę zupełną w wyborze między autonomnem Król. Polskiem a Litwą, oczywiście wypowiedzenie się może nastąpić tylko w drodze jakiegos plebiscytu.

Sądzę, że autonomję Litwy winien uprzedzić szeroki samorząd, ogniskujący się w Wilnie. Oczywiście, zarówno w samorządzie Litwy, jak i w samorządzie Królestwa, winno być zabezpieczone prawo mniejszości i proporcjonalności, których jestem zwolennikiem, a jak to jest w Szwajcarii, Belgji i Finlandji.

Wybory czteroprzymiotnikowe uważam za ideał, do którego dzisiaj tylko dążyć możemy, tak, jak również tylko za ideał na razie uważam podatek postępowo-dochodowy, t. j. opłacany od dochodu netto, nie zaś brutto. Podatki określać mogą tylko samorządy. Brak kapitałów publicznych oraz programu ekonomicznego u nas wpływa zabójczo na stan ekonomiczny kraju.

Jestem przekonany, że wspólna praca w samorządzie krajowym jest zdolną złagodzić waśń narodowościową na Litwie.

Jestem zdeklarowanym zwolennikiem równoprawienia Żydów. Prawa wyjątkowe tworzą z nich element szkodliwy, deprawując ich. Powinniśmy się domagać co rychlejszego skasowania granic osiadłości Żydów.

Kwestja agrarna? Można ją podzielić u nas na dwie kategorie: na właścicieli ziemi, a nie mających chleba i na bezrolnych. Zdaniem moim, przedewszystkiem należy dać dobrobyt tym, co już ziemię posiadają, a nie wytwarzać nowe zastępy rolników-nędzarzy. Po zapew-

nieniu możności życia włościanom, kwestja agrarna skurczy się do polowy i wtedy dopiero można przystąpić do obmyślenia środków w celu zabezpieczenia bytu, albo li też udostępnienia nabywania ziemi bezrolnym. Nowe projekty rządowe posiadają wiele braków, że wymienię chociażby pominięcie naszego „władania rodzinnego“ (siemiejnoje władanie). Jestem stanowczym zwolennikiem komasacji i kolonizacji, lecz nie w drodze przymusowej. Nawet w Bawarii tego niema. Dobrodziejstwo nie może być gwałtem narzucane. Należy je popierać i udostępniać.

Dodam, że danie ziemi bezrolnym nie jest jedynym sposobem do zapewnienia im dobrobytu, do tego są jeszcze całe szeregi środków, stosowanych w innych krajach Europy...

Pod względem państwowym jestem zwolennikiem monarchji z konstytucją, ugruntowaną na podwalinach niewzruszonych.

W słowach powyższych zarysuję się człowiek przekonany wyraźnych, choć umiarkowanych. Daje to prawo przewidywać, że i na polu polityki p. Józef Montwił okaże się również pożytecznym i wybitnym pracownikiem, jak i na innych.

Drugi wybrańcy kurji I, p. Ludwik Ochotnicki, ur. w r. 1866 m., gimnazjum ukończył w Wilnie w 1884 r.; studja prawne na uniwersytecie petersburskim skończył w r. 1889 m. — Po przeniesieniu się do Wilna wstąpił do Banku Ziemskiego i jest obecnie jego sekretarzem, zarazem radnym w Zarządzie miejskim, gdzie od r. 1905 pracuje, jako wice-prezes komisji finansowej, członek innych komisji oraz delegat od miasta w radzie pedagogicznej wileńskiej szkoły realnej. Człowiek prawy i ceniony w instytucjach, gdzie pracuje, za swój takt i rozagę.

Z wizytacji Pasterskiej.

Porozowo.

Z Jałówki udał się J. E. ks. Biskup do odległego o 5 mil Porozowa, do którego przybył 15 września o 8 wieczorem. Cała główna ulica miasteczka, mająca wiorstę długości, wysadzona była choiną i przyozdobiona. Na wstępie ustawiono bramę z zieleni, udekorowaną licznymi chorągiewkami. Co kilkadziesiąt kroków łuki z zieleni, obwieszono różnokolorowymi latarkami. Na końcu ulicy przed kościołem druga brama przybrana gustownie, z godłami biskupimi i transparentem Boskiej Opatrzności. Noc gwiaździsta nadawała wiele uroku. Przy jednym z łuków deputacja oczekiwała z chlebem i solą, ale z powodu natłoku Pasterz zatrzymać się nie mógł.

Po ukończonym ingresie ks. Biskup udał się do plebanji, przy której wręczono mu chleb i sól. Opodał stał stół nakryty z zapalonemi świecznikami, a na nim biały chleb i sól — oraz stała butelka wina, i dokoła zaś umieszcili się deputacja żydowska z zapalonemi świecami. Po przyjęciu chleba i soli od parafjan Pasterz zbliżył się do stołu żydowskiego i wówczas jeden z deputacji wygłosił mowę powitalną i wręczył chleb i sól, oraz adres, podpisany przez duchownego rabinę, treści następującej:

„Jasnie Wielmożny Panie! Wasza Ekselencjo! Uszczęśliwieni z racji przybycia Waszej Ekselencji, Najdostojniejszego gościa i Pana my, cała gmina starożytnych miasteczka Porozowa, składamy niniejszem Jasnie Wielmożnemu i Najdostojniejszemu

Panu nasze radosne wyrazy: powitania, najwyższego holdu, czcienia i nieograniczonego zaufania, z jakim niezmiennie na zawsze pozostajemy, przymtem załączamy dziękczynne słowa Jasnie Wielmożnemu i Najdostojniejszemu Panu za mianowanie tak godnego ze wszechmiar kapłana, jakim jest proboszcz porozowski. Pasterz uprzejmie podziękował przedstawicielom gminy; a ks. kan. Burbo, przemawiając do nich po hebrajsku, wychylił nalany kieliszek, na co deputacja z zadowoleniem odpowiedziała: Amen.

W niedzielę ogromne tłumy ludu od rana zapełniały kościół i obszerny ołtarz kościelny, przystępując do spowiedzi. O 11-ej godzinie Pasterz odprawił Mszę uroczystą z asystą, przed wzniesionym na zewnątrz kościoła ołtarzem. Kazanie mówił pod otwartym niebem ks. Balczunas ze Strobicy; piękny, wymową, treścią i donośnym głosem porwał słuchaczy, wzruszając ich do łez.

Po nieszpórach Pasterz bierzmował. Potem pojechał do wsi Szurycze, o 6 wiorst odległej, ukoił żal mieszkańców z następującej przyczyny: Szurycze, obszerne wioska, czysto katolicka, leżąca na drodze z Jałówki do Porozowa. Wiedząc o przyjeździe Biskupa, oczekiwano Go do późnej nocy, wraz z banderą, która miała oświecać drogę. Tymczasem, wracając przez Swisłocz, Pasterz pojechał do Porozowa inną drogą i biedni Szuryczanie zostali przygnębieni zawodem w oczekiwaniu; o czem dowiedziawszy się, Pasterz umyślnie nazajutrz wybrał się do nich, aby ich pocieszyć i pobłogosławić. Na początku i przy końcu wsi, ciągnącej się prawie na wiorstę, były wzniesione bramy, gustownie przybrane w zieleni i drzewka; ulica wysadzona i wysypana piaskiem i kwieciami. Przy każdej prawie chacie stał stół nakryty białym obrusem, z zapalonemi świecami przed śtym obrazem i chlebem i solą, a przy nim klęczący gospodarz chaty. Przyjeżdżając do wsi, Pasterz został radośnie powitany przez paratusię tłum ludzi z zapalonemi świecami w ręku, śpiewający pieśni święte. Kilka razy Pasterz wysiadał z powozu, przemawiając i błogosławiąc uszczęśliwioną i rozrzuconą na uprzejmości Pasterza gromadę. Już była 9-ta wieczorem, kiedy mieszkańcy Porozowa ujrżeli zdaleka kaganiec, otaczający powóz Pasterza i liczny orszak Szuryczan, przepowiadając Biskupa na czele z p. Kerłowskim. Wnet oświeciła się ulica miasteczka od początku do kościoła kolorowymi latarkami i świecami, wsadzonemi na prędcy w wysadzone ulicę choiny. Ze wszystkich domów chrześcijańskich i żydowskich biegali mieszkańcy miasteczka Porozowa, z powitalnym okrzykiem na cześć Pasterza, a wszystko to było samorodne, bez namysłu.

Po powrocie, przy obiedzie, w pięknej mowie, wzniósł zdrowie Pasterza ks. Józef Kaneler, proboszcz porozowski, cieszący się ogólnem poważaniem swoich parafjan i posiadający wszelkie przymioty światłego i troskliwego o dobro kościoła i parafjan kapłana. Po nim wzniósł zdrowie Pasterza p. Tadeusz Jelski, który, wyręczając proboszcza, spełniał obowiązki umiejętnego i uprzejmego gospodarza przez czas pobytu Biskupa.

W poniedziałek Mszę cichą odprawił Pasterz o godzinie 10 w. po sumie mówił kazanie ks. kan. Rosolowski, po nieszpórach Pasterz bierzmował. We wtorek również Mszę cichą Pasterz odprawił o 10-ej, po sumie kazanie mówił ks. Śnieżko. Po nieszpórach Pasterz udzielił sakramentu bierzmowania, do którego przystąpiło przez trzy dn-

2500, osób. Po przemówieniu Pasterz pożegnał zebrane tłumy ludu, błogosławiąc je i po obiedzie, o godzinie 7-ej, wyjechał, otoczony orszakiem na koniach, z iluminatorami do Łyskowa.

Porozowo jest obecnie niewielkim miasteczkiem, posiadającym wprawdzie aptekę, lecz niemającym lekarza. Kiedyś rządziło się Magdeburskiem. Kościół fundowany w roku 1460 przez Jana Rymwida.

Łysków.

Z Porozowa udał się Pasterz do Mohilowiec majątku pp. Dziekońskich. Na polowie drogi spotkała Go banderę z pochodniami, mającą na czole p. Przemysław Sienienia, która połączyła się z banderą porozowską. Pasterz przybył około 10 wieczorem. Nazajutrz rano księża odjechali do odległego o parę wiorst Łyskowa, gdzie miało się odbyć poświęcenie kaplicy. O pół wiorsty od miasteczka znajduje się znaczny obszar ziemi, podarowany przez p. Zdzisława Bychowca na kościół murowany, który ma stanąć kosztem parafjan. Tymczasem wznosi się tam drewniana kaplica tymczasowa, cały grunt otoczony był festonami z zieleni.

O 10 rano przy bramie z zieleni uszykowała się procesja, przybyła z Różanny, odległej o kilka mil. Niebawem nadjechał też Pasterz, którego powitał mowa p. Z. Bychowca, wręczając wraz z ludem chleb i sól. Mszę cichał ks. Biskup odprawił przy ołtarzu pod otwartym niebem, poczem miał półgodzinną naukę i udzielił sakramentu bierzmowania 117 osobom. Po skończonym nabożeństwie Pasterz udał się na śniadanie do pp. doktorostwa Bajeniewiczów w Łyskowie. O 7 wieczorem zaś odjechał do Mohilowiec; w czasie obiadu właściciel tej starej pańskiej siedziby wniósł zdrowie ks. Biskupa stoletnim miodem, po przedkach oddzielnym. P. Paweł Tarasiewicz wniósł potem zdrowie ks. Burby, rozpoczynającego w dniu tym trzydziesty rok kapłaństwa.

Nazajutrz Pasterz odprawił mszę cichą w kaplicy, położonej w parku wśród klombów i kwiatów. Po nabożeństwie rozdawał komunię i bierzmował. Po śniadaniu Pasterz, otoczony banderą p. Sienienia, ruszył w dalszą drogę.

Zaznaczyć muszę, że w Łyskowie był piękny murowany kościół z klasztorem ks. Misjonarzy, fundowany w r. 1751 przez ks. Bychowca, prałata Katedry wileńskiej, prepozyta wolskiego i pana wielkich włości. Obecnie mieści się tam cerkiew prawosławna.

Al. Byszyński.

Z TEATRU.

„BARBARA RADZIWIŁŁOWNA“
Aloizego Felińskiego.

Szczera wdzięczność czuć musimy dla dyrektorki naszego teatru za wystawienie na początku sezonu tej klasycznej sztuki polskiej, odtwarzającej w żywym słowie ciekawą kartę historii naszego narodu.

Walcę króla z narodem, domagającym się od niego wyrzeczenia się osobistego szczęścia i złamania przysięg, złożonych ukochanej żonie, dla względów politycznych i dyplomatycznych, scieranie się władzy dumnego spadkobiercy tronu Jagiellonów z butnie podnoszącą głowę możnowładztwem, ujął autor w ramy kilku obrazów, w których historyczne postacie, jakby ożywione portretami, przemawiają słynnym językiem i przenoszą widza w daleką a świetną przeszłość naszego narodu, na której ciemnymi plamami znaczą się wpływy obce, wnoszące na dwór królewski intrygi, spiski i zbrodnie.

Odegrać taką sztukę, to rzecz nielatawa, aby tym obrazem, prawie pozbawionym akcji, przesuwać się na jednym tle sali tronowej, nadając życie i nie znudzić widza pięknymi, lecz długimi dialogami i przemowami, a przeciwnie, porwać go głębią ich treści, wstrząsnąć pewnymi strunami duszy, to trzeba przejąć się prawdziwie duchem przedstawionej postaci i rozumieć, kim ta postać historyczna rzeczywiście była.

Nie wszyscy artyści w jednakowej mierze wywiązali się z tak trudnego zadania. Trochę o powodzenie sztuki i o malowniczy układ pięknej szaty Barbary, zbyt widocznie absorbowały p. Młodziejowską, artystkę, zwykłą tak przejmującą się rolą — Barbarę grała tylko i to bez wielkiego przekonania, wskutek tego gra odznaczała się zupełnym brakiem siły i szczerości. W stroju raził

brak stylu w rękawach i w ubraniu głowy.

Zygmunt August — p. Wisłański go pojęty był dobrze, ale za mało w nim było majestatu królewskiego; w pierwszych aktach trochę błada postać nabrała siły i sprawiała wrażenie. P. Podgórska w roli Bony naleyście podkreślała czarny charakter Włoszki i gdyby pamiętała, że dla wywołania silnych efektów niezbędna jest modulacja głosu, postać Bony zupełnie byłaby dobrą. P. Szymańska dobrze i z przejęciem grała rolę Izabeli.

P. Oranowski w roli Kmity miał kilka bardzo szczęśliwych momentów. P. Popławski (Boratyński), P. Borawski (Tarnowski) przykuwali uwagę widza, sami sztuką przejęci, grali na duszach słuchaczy. Całość sprawiła bardzo dodatnie wrażenie, publiczność, zapelniająca widowie, gorącymi oklaskami dziękowała artystom, kosze kwiatów, bukiety, składane p. Młodziejowskiej, były wyrazem uznania za starania i trudy, których dla naszego teatru nie szczędzi.

„WALKA MOTYLI“ H. Sudermana.

Suderman nie pisze komedii dla zabawienia ludzi, nie myśli satyrą poprawiać zło, jakie się na świecie dzieje, on prosto odkrywa zasłonę z życia mieszczaństwa niemieckiego i maluje to życie takim, jakie ono jest, nie więc dziwnego, że, patrząc na te typy, których nędza lub wstrętna żądza pieniędzy i używania życia do zwyrodnienia doprowadziła, widz doznaje niemiłego i przgnębiającego uczucia.

Nędza, grożąca śmiercią głodową dzieciom, zmusza zapracowującą się dla nich matkę do wyrzucenia się ze wszelkich etyk, zasad, ideałów, celem jej życia staje się kariera córki, które pięknosciami swą frymarczyć muszą, zachowując pozory przyzwoitości, by zdobyć jak najbogatszego męża, a z nim stanowisko; dla dościsła do tego celu wszystkie środki są dobre. W tej atmosferze wychowane córki odpowiednio ukształtowane mają dusze. Z drugiej znowu strony przedsiębiorca-kapitałista, nieznający innych, prócz miłości dla pieniędzy, uczuć, wyzyskuje pracę utrzymującą całą rodzinę Rózi, która malowaniem „Walk motyli“ na wachlarzach, sprzedawanych przez kapitalistę, powiększa jego zyski i staje się mu niezbędną potrzebą, aby mu się nie wymknęła każe synowi żenić się z jej starszą siostrą, w tej nadziei, że biedna żona syna niewiele go kosztować będzie. Bezczelny spryciarz komiwojażer ułatwia mu przeprowadzenie interesu.

Na tle tych typów, autor pomieścił dwie jasne, jaskrawo odbijające postacie — Maksa i Rózię.

Syn skąpca i wstrętnego ochciwca, jest szlachetnym lecz słabym człowiekiem, pokornie znoszącym tyranię ojcowską, unoszącym się tylko gniewem w obronie matki.

Rózia, to kwiat wiśni, istota czysta, naiwna, artystka, wkładająca w malowane motyle wszystkie uczucia i pragnienia, otoczona brudem życia, ułatwiająca siostrze wszystkie romanse, nie rozumie zła, wyzwanie siostry opieką otacza i na żądanie matki zdobywa się na bohaterkę z siebie ofiarę, przyjmując winę siostry na siebie. Ona tej winy nie rozumie, ale coś się w niej zaczyna buntować, strachem przejmując jej czystą duszę, pragnie umrzeć, bo to, co miłością nazywała, fałszem i obłudą się okazuje.

Psychologicznie niemożliwym jest istnienie takiej istoty w podobnym otoczeniu. Autor stworzył tę postać dla popisu artystki i p. Morska skorzystała z niego. Dusza dziewczęca prosta, naiwna, szlachetna, wyłaniała się z tej gry, pełnej zadziwiająco subtelnych efektów. P. Prochaska świetnym był Keslerem. Bardzo sympatycznym, pełnym animuszu Voglem był p. Osterwa.

P. Szczurkiewicz rolę Winkelmana oddał znakomicie, wyborna maska i mimika wielce charakterystyczną była. Niewiele mógł zrobić p. Wisłański z roli szlachetnego a słabego Maksa.

P. Różańskiej — matce trzech piękności, nie zarzucić nie można, jak również p. Okornickiej. P. Jakubowska coraz pikantniejszą się staje, z prawdziwie francuskim zacięciem podkreślała grę swoją w roli Elżbiety.

O poniedziałkowym przedstawieniu to jeszcze dodać muszę, że jeżeli francuskie sztuki potrzebują żywego tempa gry, to niemieckie, zwykle rozwlekłe, wymagają krótkich anaktów, a raczono nas tym razem niezmiernie długimi, co Sudermanowi na dobre nie wyszło.

Emilja Węławska.

WYBORY.

Wybory w gub. wileńskiej.

Oszmiana (Koresp. wł.). W uzupełnieniu mojej depeszy z nazwiskami wyborców spieszę przesłać Wam kilka szczegółów o zebraniu przedwyborczym ziemian powiatu oszmiańskiego, powziętych na niem uchwałach oraz o samym przebiegu wyborów.

Na zebraniu przedwyborczym w niedzielę 23 b. m. przybyło do sali klubowej w Oszmianie z ogólnej liczby 60, mających prawo uczestniczenia w wyborach, 25 osób.

Po zagajeniu posiedzenia przez p. B. Umiastowski, na przewodniczącego został obrany jednogłośnie poseł do Rady Państwa, p. H. Korwin-Milewski, sekretarzem zaś p. B. Umiastowski.

Cały przebieg zebrania cechował nastroj bardzo poważny i ujawniło się zupełnie jasne zrozumienie sytuacji, w jakiej się obecnie znajdujemy i jaka przyszłych posłów Polaków oczekuje w trzeciej Dumie. Zgodnie został przyjęty szereg uchwał doniosłych, z których jedna głosi, że: zebrani ziemianie powiatu oszmiańskiego solidaryzują się w zupełności z postępowaniem delegatów wileńskich na zjazd kijowski i jednogłośnie uchwalają, iż § 6 uchwały zjazdu delegatów w Wilnie z d. 6 i 7 grudnia 1906 r. powinien pozostać i nadal bez żadnej zmiany i obowiązywać przyszłych Polaków z gubernji wileńskiej w trzeciej Dumie.

Pod koniec posiedzenia, po kilkakrotnym głosowaniu kartkami, została ustalona lista sześciu kandydatów na wyborców, na którą obecnie, po przemówieniu p. przewodniczącego, obowiązali się solidarnie głosować nazajutrz.

W dzień wyborów, prócz wspomnianych 25, przybyło jeszcze 11, tak, że ogólnie udział w wyborach przyjmowało 36 osób, w tej liczbie 6 księży proboszczów.

Ponieważ przy rozpoczęciu posiedzenia została podana marszałkowi prezydującemu lista 6 kandydatów, uchwalona na przedwyborczym zebraniu, zatem odrazu przystąpiono do głosowania galkami i obeszło się bez żmudnego procederu kosztowego.

Prócz wymienionych w mojej depeszy sześciu nazwisk obranych wyborców, przez jednego z obecnych była postawiona i przegłosowana kandydatura p. Czesława Jankowskiego, byłego posła do I-ej Dumy, który na zebraniu przedwyborczym się nie znajdował, lecz przybył w sam dzień wyborów.

Świeciany. (Kor. wł.). W poniedziałek odbyły się wybory większej własności, na 48 wezwanych stawilo się 23 i ci z przedziwną jednomyślnością wybrali pp. B. Jałowickiego, A. Chomińskiego oraz p. E. Bortkiewicza. Z mniejszej własności z wezwanych 600 przybyło 7.

Obecni obywateli wysłali zbiorowy protest przeciw nadużyciu, popełnienemu tendencyjnie systematycznie przez za pisywanie Polaków, jako o Białorusinów.

Należałoby na ten fakt zwrócić baczniejszą uwagę społeczeństwa polskiego, nie jest on bowiem bez znaczenia, ale owszem ma na celu oficjalne stwierdzenie, że w kraju „Zapadnym“ Polaków tak dobrze, jak niema. Więc, co zatem idzie, wszelkie stosowne rozporządzenia, jako to: język białoruski w kościele i szkołach albo z czasem zaliczenie do kurji rosyjskiej, zdają się być celem, do którego ten prosty sposób dąży. Trzeba więc niezwłocznie zwrócić uwagę wszystkich Polaków, by się przekonali, do jakiej narodości zostali zaliczeni (gdyż na ogół, szczególnie w mniejszej własności, nie wiedzą o tem), a potem udać się z protestem do powiatowej komisji wyborczej i do gubernatora. Spisy można z łatwością dostać u marszałków, lub w wyborczym komitecie powiatowym.

Jest to rzecz dużej wagi, której nie należy zaniedbać; może ona mieć poważniejsze następstwa, niż się zdaje, gdyż nie chodzi tu o głosowanie stwierdzenie swej narodowości, chociaż i ten powód, sądzę, wystarczy, ale o następstwa podobnego usunięcia z widowni Polaków. Tych Polaków, których, rzecz dziwna, przed niedawnymi czasy było tak dużo: buntujących się, tworzących dla Biskupa wojsko polskie (!) pacyficznych kontrybucję etc., a tu nagle według spisów policyjnych bez własnej wiedzy i sezwolenia zgładzonych z powierzchni ziemi. Dziwne kombinacje istotnie! Niemniej protestować trzeba i każdy świadomy rzeczy po-

winien zająć zwróceniem sprostowań od mniejszych właścicieli tam, gdzie należy, oraz powiadomieniem ogółu, jak się rzeczy mają.

Od ziemian rosyjskich wybrany został marszałek szlachty, p. Krasowski.

Wybory Rosjan z pow. wileńskiego i w mieście. W niedzielę zakończono obliczanie głosów kandydatów na wyborców od ludności rosyjskiej m. Wilna i powiatu wileńskiego. Wzięło udział w głosowaniu 1896 wyborców, kart ważnych oddano — 1858. Absolutną większość głosów otrzymał i okazał się zatem wybranym na wyborcę pełniący obowiązki pod-prokuratora wileńskiej izby sądowej, p. G. Zamyasłowski, który skupił 975 głosów. Pozostali kandydaci na wyborców nie otrzymali absolutnej większości głosów i wyznaczone będą nowe wybory z rozporządzenia gubernatora. Odbędzie się one 5 (18) października. Według porządku większości otrzymanych głosów kandydaci na wyborców w ten sposób się układają:

Z listy postępowej: Szewal 750 głosów, Błek 731, Prozorow 719. Z listy związku kresowego („okrainsny sojuz“) Wracewicz — 637, Bywałkiewicz — 591.

Z listy związku narodu rosyjskiego: Andrejew — 395, Szkott — 311.

Z listy komitetu bezpartyjnego: Labarskij — 77, Lwowicz-Kostrica — 52.

Wybory z I kurji żydowskiej. Na wyborców z I-ej kurji miejskiej od ludności żydowskiej wybrani zostali w poniedziałek: kupiec A. M. Gordon i dr. G. D. Romm, obaj kadeci; otrzymali oni po 356 głosów, na 356 wyborców.

Gruzenberg kandyduje w II kurji. Na zapytanie żydowskiego komitetu wyborczego, Gruzenberg zgodził się wystawić swoją kandydaturę w II-ej kurji od ludności żydowskiej m. Wilna.

Odmowa. Gubernator nie uwzględnił próby przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego o przeniesienie dnia wyborów II-ej kurji z d. 28 b. m. na d. 2 października, motywując to, że prawo wymaga, żeby zawiadomienia imienne doręczane były na tydzień przed dniem wyborów. Żydzi prosili o przeniesienie dnia wyborów, ponieważ d. 28 przypada w piątek, a następnie d. 29 b. m., jako dzień, w którym musiano by dokonać obrachunku — w sobotę.

Wybory w gub. kowieńskiej.

Kowno. (Tel. wł.). Z drugiej kurji chrześcijańskiej miejskiej znaczna większość głosów przeszedł na wyborcę kandydat polski, Girkont.

Jeziorsy. (Tel. wł.). Z kurji ziemiańskiej wybrani na wyborców pp.: Tomasz Zan, Kazimierz Świętecki, Oskar Rutkowski i Adam Kupś.

Poniewież. (Tel. wł.). Wybrani pp.: Komarowski, Zawisza, Musnicki, Ciemnołonski, Szawoynicki i Szakszta.

Rosienie. (Tel. wł.). Wybrani pp.: Siawciło, Lewoniewski, Kontrym, Romer, Grajewski i Iwanowicz.

Z kurji rosyjskiej. W niedzielę 23 września (6 października) odbyło się zebranie przedwyborcze Rosjan. Przewodniczył p. J. Kowalenko. Obecnych było 244 praw wyborców. Najwięcej głosów otrzymali na kandydatów na wyborców pp. Gubin, F. Rogiewicz i E. Jerin.

We czwartek d. 27 września st. st. odbędzie się wybory w Kownie, kurja rosyjska miejska wybierze 5 wyborców.

Z programu Rosjan kowieńskich załączam na uwagę następujące punkty:

Popierać prawa bezstronnych dzierżawców prawosławnych i starobrzędowców na zaprzestanie opłat wykupnych według prawa 1905 r.

Koniecznym jest dobijać się utworzenia specjalnej komisji urzędów rolnych dla urządzania rolnego ludności rosyjskiej i grupowania jej w większe osady, oraz pobudowanie cerkwi w tych osadach.

Bezpłatne wydanie z leśnictw rządowych drzewa na budowę cerkwi.

Osiadlenie na ziemiach cerkiewnych i klasztornych, jeżeli będą wywłaszczane, wyłącznie miejscowych prawosławnych i starobrzędowców, a w razie jeżeli ich zabraknie w gubernji, osadzić przesiedleńców z Rosji.

Duchowieństwo prawosławne obdarzyć temi przywilejami i tym etatem, jakie posiada ono w Królestwie Polskiem.

Wybory z gub. grodzieńskiej.

Brześć Litewski. (Kor. wł.). W powiecie naszym Polakom dano 1 wyborcę, (został nim był poseł, p. St. Jaczynowski), a Rosjanom 7, chociaż Polacy władają 48 tys., a Rosjanie 74 tys. dziesięcin. Prawyborcy Rosjanie składali się z samych prawie popów w liczbie 23. Postanowili oni nie ustępować nikomu i przegłosowali wszystkich „wąpiących“ obywateli, w tej liczbie i słynnego z pierwszej Dumy Jeronima. Wobec tego przeszło 6 popów (Kalinski, Gr. Skorkowski, Olchowski, Ars. Szirinski i W. Krasowski) w drodze łaski zaszczycili wyborem marszałka szlachty, który wraz z archidjakiem grodzieńskim założył Bractwo Sofijskie w Grodnie.

Omega.

Wybory w gub. mińskiej.

(Kor. wł.).

D. 24 września odbyły się w zjeździe powiatowym wybory wyborców zjazdu właścicieli ziemskich Polaków. Z ogólnej liczby 57 większych właścicieli i 17 pełnomocników drobnych właścicieli przybyło 51. Chociaż Polacy posiadają 111 tys. dziesięcin w powiecie, a Rosjanie 31 tys., dano Polakom prawo wybrania tylko dwóch wyborców, zaś Rosjanom — trzech. Wybrano ks. Hieronima Druckiego-Lubeckiego i Urbana Krupskiego, czynnych członków komitetu przedwyborczego i wielu polskich instytucji. Równocześnie wszyscy 51 przedwyborców zgłosili protest na piśmie przeciwko pogwałceniu przez administrację art. 28 i 29 ustawy wyborczej, przy tych wyborach.

D. 26 b. m. odbędzie się w lokalu Zarządu miejskiego zebranie polskich praw wyborców z I-ej kurji miejskiej w sprawie zdecydowania co do kandydatury Jankowskiego albo Stefana Koronaczewskiego albo Stefana Koronaczewskiego.

Gubernator zawiadomił Zarząd miejski, że na przewodniczących oddziałów zjazdów miejskich powołali z I-go zjazdu od Polaków członków Zarządu miejskiego p. Witolda Jankowskiego, od Rosjan — dr. Zdzisława Rosjana i od Żydów — prezesa miasta — p. Stefanowicza. Ostatni mianowany też został przewodniczącym na wspólnym zjeździe Żydów i Polaków z 2-giej kurji, zaś od Rosjan — prezes zarządu ziemskiego — p. Rodziejewicz.

Przyszły wiadomości o wyborach z gmin. Przeszli w powiatach słuckim, bobrujskim, nowogrodzkim, mozyrskim i pińskim — prawosławni z prawicy; w nowogrodzkim — lewi, w rzeczyckim nie odbyły się wcale, ponieważ każdy z pełnomocników chciał siebie wybrać. Z wyborców i posłów do uprzedniej Dumy nikt nie przeszedł.

Rosyjscy prawyborcy postępowi, którzy usuwali się dotychczas od wyborów, wzięli się gęsto do kampanji przeciwko Szmidtowi. Agitują z tej kurji za radą go miejskiego, Chowańskiego, zaś z 2-giej — za inżynierem Cytowiczem, członkiem rady zarządu kolei Libawsko-Romieńskiej.

Dn. 23 września odbyło się zebranie żydowskich praw wyborców. Obecnych było nie więcej nad 30. Niektórzy oświadczali się za bojkotem wyborów, inni żądali utworzenia bezpartyjnej grupy żydowskiej, trzeci proponowali utworzyć komitet dla wyboru kandydatów. Zwyciężyła ostatnia propozycja. Do komitetu wybrano 12.

Na zebraniu członków związku narodu rosyjskiego, które się odbyło d. 23 września w prawosławnym klasztorze miejskim, rozlegały się głosy groźby przeciwko żydom i redakcji „Okrainy“ z powodu adreśmowania Szmidta. Były nawet propozycje rozbicia redakcji, ale popi na to nie pozwolili. Postanowiono pomimo wszystko popierać kandydaturę Szmidta na posła do Dumy. Podejrzewano zarządzającego drukarnią gubernjalną, Sawieljewa, o zdradę i postanowiono wyrzucić go z redakcji i postawiono w telegramie do Stołypina. Wysłano telegram do cesarza z podziękowaniem za udzielenie prawa noszenia znaków przez związkowców.

Borysów. (Tel. wł.). W poniedziałek wybrano z kurji polskiej 2 wyborców pp. Józefa Święcieckiego i Zygmunta Węławowicza, we wtorek z rosyjskiej 8, a mianowicie 3 popów, 1 urzędnika i 4 włościan.

Pińsk. Wybrani pp.: Roman Skirmunt i Stanisław Świeżyński.

Wybory w gub. mohylewskiej.

Siemno. (Tel. wł.). Z kurji polskiej wybrani pp. Weissenhof Jan, Gordziakowski Konstanty i Obieziercki Michał.

Wybory w gub. witebskiej.

Drysa. Z kurji polskiej wybrany Nitosławski, z rosyjskiej Potowcew i pop Słowickij.

Pow. witebski. W piątek wybierano do trzeciej Dumy wyborców od właścicieli ziemskich powiatu witebskiego. Wybory odbywały się z podziałem na narodowości. Rosjan prawyborców przybyło 43, pełnomocników od większych właścicieli 6, pełnomocników od duchowieństwa prawosławnego 12 i pełnomocników drobnej własności 25.

Z polskiej kurji przybyło na wybory 15. Z nich 11 większych właścicieli i 4 pełnomocników.

Wybrano z polskiej kurji p. M. Bohdanowicza, zaś z rosyjskiej samą czarą, siostrę p. Sapunowa, popa Halkowskiego, przewodniczącego związku narodu rosyjskiego i p. Deubnera, powiatowego marszałka szlachty.

Kandydatem polskim z kurii miejskiej w Witebsku jest adwokat Wacław Fiedorowicz.

Wybory w Królestwie. Na zjeździe niemieckim pow. warszawskiego najwięcej głosów pozyskał skandyński, ks. Jan Gralewski. W Kielcach wybrany został b. poseł, Jaroński.

Klub narodowy żydowski w Warszawie, bardzo czynny podczas wyborów poprzednich, postanowił nie brać udziału w wyborach obecnych.

W niedzielę odbyło się w Warszawie burzliwe posiedzenie prawyborców rosyjskich. Zebrani stawili kandydata związku narodu rosyjskiego, Aleksiejewa i wyrzucili z wymiaru kandydata postępowców, Pogodina. Z polakożerczą mową wystąpił osławiony inspektor szkół ludowych gub. siedleckiej, Jarosz. Jako dowód wrogości Polaków przytaczał, że podczas swego objazdu nie odmawiano mu noclegu, a obiad jadł tylko 2 razy u Niemca i Żyda.

Odezwa demokratyczno - narodowa. W Warszawie ukazała się odezwa stronnictwa demokratyczno-narodowego. Wskazywając, że nie wolno nam ani na chwilę odstąpić od głównego celu uzyskania od władzy politycznej Królestwa i zrzucić się na wielkie dzieło wymaga długiej i wytrwałej pracy, odezwa wzywa do udziału w wyborach i wyjaśnia obecne położenie w wyborach i wyjaśnia obecne położenie, jak następuje:

Kraj wybrał dwukrotnie swoich polityków i polityka jego weszła na stałą drogę, z której cofać się nie zamierza. Nie należy więc powodzić się dokonywaniem zmian politycznych w naszym przedstawicielstwie. Wobec zmniejszenia liczby, należy z pomocą dotychczasowych posłów wywalczyć po jednym w każdym okręgu, i tylko tam, gdzie to będzie niemożliwe, powołać wybitną, nową siłę.

Wyobraźmy to samo - choć w zmniejszonej liczbie - przedstawicielstwo, wybierane pod temi samymi hasłami - autonomii naszego kraju i ścisłej solidarności Kola Polaków. Stałby licznym do wyborów, stałby okazał, iż naród nasz nie cofa się z drogi, na którą wszedł, że cały kraj stoi za tą polityką, która w jego imieniu jest prowadzona.

W imię utrzymania tej polityki na dotychczasowej drodze oparliśmy się wszelkim próbom wprowadzenia zasadniczych zmian do tych warunków, na których zostało dokonane porozumienie żywiołów narodowych przy wyborach poprzednich. Nie zgodziliśmy się na skrupowanie naszego przyszłego przedstawicielstwa z gotową narzuconą jego organizacją na nowych zasadach, ani też na rozluźnienie jego solidarności w jakiegokolwiek sprawie. Oparliśmy się podobnym żądaniam, bez względu na to, że stawiające je stronnictwa usiłowały z nich warunk swego udziału w wyborach. Dziś, gdy te stronnictwa od udziału się cofnęły, z tem większą energią musimy przystąpić do wyborów, tym silniej zaznaczając przez to, że nasza polityka narodowa nie ulega żadnej zasadniczej zmianie.

Prezesem przyszłej Dumy będzie, najprawdopodobniej Szipow Szipow ma prawie zapewniony mandat do Dumy z gub. moskiewskiej. Kandydatem Szipowa na prezesa Dumy popierał będą, zdaniem „Towarzystwa“ kadeci i „umiarkowane partie Dumy“.

Gołowin, kandydat do 3-ciej Dumy, ma z Moskwy mandat zapewniony, administracja unikać chciałaby pozbawiać go praw wyborczych. Gołowin posiada cenzus mieszkaniowy i przedstawił dowody że przeszedł od roku opłaca podatek mieszkaniowy. Administracji to dowody jednak nie wystarczają: przedstawiono Gołowinowi żądanie, aby podał dowody, że przez cały rok bez przerwy zajmował mieszkanie w Moskwie.

Kandydatami październikowców w Moskwie będą: Guzikow, Plewako, Komarowski i Bielkin. Profesor Gerje i Krestownikowie nie kandydują.

Twer. (T. A. P.) Na wyborach do Dumy przepadli b. członkowie pierwszej Dumy, w tej liczbie Ku z m i n - Karawajew. Rodzicze nie stawiano na głosowanie.

Wyniki wyborów w Państwie. (T. A. P.) W ciągu d. 22, 23 i 24 b. m. przybyło do komisji wyborczych 10 373 kandydatów, 63 373 kandydatów, 3 k. d., 8 k. d., 6 s. d., 1 trudownik, 43 k. d., 1 trudownik, 79 prawych, 17 bezpartyjnych, 17 zaliczających się do lewicy, 1 skrajny lewy, 4 umiarkowanych i 7 nieokreślonych.

Pełnomocników od właścicieli drobnej własności 1430: 53 prawych, 11 paździenikowców, 7 s. d., 93 narodowców, 939 litewskich i nacjonalistów, 3 umiarkowanych, 294 bezpartyjnych, 7 zaliczających się do lewicy i 23 nieokreślonych.

Pełnomocników od robotników 66: 1 s. d., 6 postępowców, 1 lewy i 59 nieokreślonych.

Pełnomocników od robotników 17: 5 lewych, 8 s. d., 1 postępowy i 1 skrajny lewy.

Pełnomocników od zjazdów w powiatach 210: 2 związku ludzi rolnych, 1 odnowienia pokojowego, 4 z litewskiej partii reform, 1 besarabskiej partii centrum, 1 socjalista-ludowiec, 2 s. d., 2 narodowców, 3 nacjonalistów, 18 monarchistów, 39 prawych, 11 umiarkowanych, 5 prawych bezpartyjnych,

62 bezpartyjnych, 35 zaliczających się do lewicy, 8 nieokreślonych, 1 paździenikowiec, 4 k. d. i 2 skrajny lewy.

Wyborców od powiatowych zjazdów ziemianiskich 620: 8 związku ludzi rosyjskich, 66 monarchistów, 63 paździenikowców, 22 k. d., 2 polskiego koła, 35 narodowców, 25 kurlandzkiej partii monarchiczno-konstytucyjnej, 7 besarabskiej partii centrum, 187 prawych, 4 skrajny prawicy, 4 prawych bezpartyjnych, 31 bezpartyjnych, 8 umiarkowanych postępowców, 2 zaliczających się do lewicy, 1 skrajny nacjonalista i 59 nieokreślonych.

Wyborców od zjazdów prawyborców miejskich 267: 4 związku ludzi rosyjskich, 2 pokojowego odnowienia, 43 k. d., 4 s. d., 2 związku żydowskiego równoprawienia, 14 narodowców, 12 nazywających siebie prawymi, 1 monarchista, 9 umiarkowanych, 2 konserwatystów, 36 postępowców, 26 bezpartyjnych, 14 zaliczających się do lewych, 8 nieokreślonych, 19 paździenikowców, 1 trudownik i 7 monarchistów.

Z listów do Redakcji.

O zgromadzenie przedwyborcze.

Z powodu wzmianki o zebraniu przedwyborczym, odbytem w sobotę na Małej Pohulance (zaulku Górzystym), umieszczonej w Nr 213 „Kur. Lit.“, proszeni jesteśmy o zamieszczenie listu, który jednocześnie wysłany został do redakcji „Kur. Lit.“.

Cynizm i ordynarna bezczelność, z jaką „Kurjer Litewski“ fałszuje wiadomości, podawane z posiedzeń wyborczych, przechodzą wszelkie granice możliwej przyzwoitości. Chcąc przypisać, że wobec bezstronności i brania wszystkiego na wiarę, ktoś, podając sprawozdanie, wyrzucił figla piśmu, albo, że podał je jakiś przejezdny Żulan, ślepy na sposób zwoltywania zebrania na Górzystym zaulku i głuchy na szmer ludu, zwiędzonego podstępnie przez pewną nanczytelkę. Nie chcieliśmy sądzić o zachowaniu się na powyższym zebraniu ks. prałata, który nie tylko raczył zaszczyścić je swoją obecnością i przemawiać do ludzi, zaproszonych rzekomo dla narady nad stanem szkółki, lecz tolerował nawet wystąpienia inteligentów, rzucających wyzwania, demoralizujące lud. Łatwą rzeczą jest nazywać łobuzami lud, okazujący niezadowolnienie ze zwodzenia go przez pp. „Demokratów“, inną jednak - czy postępowanie takie jest etycznym.

Co zaś do obecności mojej na powyższym zebraniu, to dziwię się, że oheć wysłuchania „mądrych“ przemówień tak ubodła pp. „Demokratów“. Ciekaw jestem również, do którego z nas, do księdza czy też do mnie, wystosował „Kurjer“ nazwę arcybiskupa rzekomej szopki. Wierzę, że kompromitacja sobotnia boli Sz. Panów, ale nie widzę znowu racji wypychania się z niej sianiem. Piwa się nawarzyło, trzeba je więc wypić.

Członek Centralnego Komitetu J. Stefanski.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz. Dziś, w środę, data 26 września (9 października) Cyprjan i Justyn - według nowego stylu Dionizjo B. Jutro: Kozmy i Damjana Męcz. - według nowego stylu Franciszka Borg. W.

Mianowanie. Prałat ks. Karol Bajko został mianowany wice-oficjałem Wileńskiego Konsystorza.

Niesumienne agitacja. Agitatorowie p. Wróblewskiego nie przebiegają w środkach. Tak np. wczoraj dwóch eleganckich panów przybyło do p. Jana Dowgiałły (ul. Generala gubernatorska 37) i oświadczyli mu, że właśnie otrzymano depeszę od ks. Biskupa, nakazującą ks. Maciejewiczowi zrzec się kandydatury na p. Wróblewskiego. Wobec tego panowie ci zażądali oddania kartki wyborczej z nazwiskiem ks. Maciejewicza i ofiarowali wzajemnie kartki z nazwiskiem p. Wróblewskiego. Wiadomość ta jest zupełnie fałszywą i agitatorowie p. Wróblewskiego świadomie kłamstwem wojują, ale nie na wiele się to im przyda.

Niejaki p. Kozubski odebrał od Andrzeja Wojsko zawiadomienie imienne wraz z kartką wyborczą, mówiąc, że sam je odda w Zarządzie miejskim.

Wczoraj przed południem do p. Szellowej (ul. Starogrodzka), niósącej z komitetu cyrkulu 8 go przy ul. Zawalnej głos na ks. St. Maciejewicza, podeszło dwóch ludzi, chcąc go odebrać. Na energiczny protest p. S. impertynenci popiepszyli oddali się.

Zmiany w duchowieństwie. Z rozporządzenia czasowo zarządzającego wileńskiego diecezją, ks. kanonika Frackiewicz, zostali przeniesieni: proboszcz z Nalibok ks. Antoni Dawidowicz z pow. oszmiańskiego do Dołubowa pow. bielskiego; proboszcz z Dołubowa ks. Wincenty Gabzewicz do mejszagoły pow. wileńskiego; ks. Alfons Petrusz z Mejszagoły do Nalibok pow. oszmiańskiego.

Sprostowanie. W Nr 216 „Dz. Wil.“ zamieszczona była wiadomość o wykryciu podrabiaczy kakao „Van Houten“. Z liczby wymienionych fałszerzy w tej wzmiance, jak nas poinformowano potem, żaden nie

jest przedstawicielem tej firmy w Wilnie.

Kursa rzemieślnicza. W piątek 28 b. m. odbędzie się pod przewodnictwem p. prezydenta miasta narada członków Zarządu z udziałem przedstawicieli Wileńskiego Towarzystwa techników w celu opracowania ustawy i programu kursów dla majstrów, monterów, maszynistów i ślusarzy.

Teatr żydowski. Główny naczelnik kraju odmówił dyrektorowi trupy niemiecko-żydowskiej, p. Gotlibowi, pozwolenia na danie 20 przedstawień w Poniewiezu.

Wyrok śmierci. Sąd wojenny wileński skazał włóścianina Pacewicza za zabójstwo w. Józefa Kokszisa na śmierć przez powieszenie.

Echa rabunku. Aresztowano b. urzędnika wileńskiej izby obrachunkowej, Włodzimierza Czerewskiego, na którego wskazał konduktor Józef Masewicz, jako na uczestnika rabunku, dokonanego d. 10 b. m.

Z sądu. Sąd okręgowy wileński skazał b. urzędnika banku Orłowskiego w Wilnie, Leonowa, na pozbawienie praw i 8 miesięcy twierdzy za otrzymanie za fałszywym czekiem 12,000 rb. z tego banku.

Budowa składów wojskowych. Ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło na zaciągnięcie pożyczki 40,000 rb. na zastaw nieruchomości miejskich. Pieniądze te mają być użyte na budowę drewnianych składów dla wojska.

Komisja. W celu uregulowania stosunków dzierżawców m. Kuprianiszki z miastem general-gubernator rozkazał utworzyć specjalną komisję pod przewodnictwem p. gubernatora, jako członków wejdą do komisji: wice-gubernator, zarządzający kancelarią general-gubernatora, przedstawiciele miasta, po jednym przedstawicielu od sądownictwa i izby skarbowej i jeden ze starszych referentów kancelarii general-gubernatora.

P. general-gubernator mianował do brania udziału w pracach komisji r. s. Stankiewicz i referenta, r. d. Tarnowskiego.

Rewizja łaźni. Naczelnik 27 dywizji piechoty zwrócił się do gubernatora z prośbą o wydanie odnośnych rozkazów, co do doprowadzenia do należytego stanu łaźni Agresta, ponieważ po rewizji, dokonanej przez specjalną komisję wojskową z udziałem przedstawicieli władzy cywilnej, łaźnie te pod względem higieny pozostawiają nadzwyczaj wiele do życzenia.

Z asekuracji. Przedstawiciele północno-zachodniego okręgu Towarzystwa asekuracyjnych postanowili ubezpieczyć ruchomości tylko pod warunkiem, że Towarzystwa nie odpowiadać za rozkradzenie ruchomości podczas pożarów.

Nadużycia. W lombardzie P. gubernator wileński zażądał z Zarządu miasta danych, o udziale w nadużyciach w lombardzie miejskim b. pomocnika zarządzającego tego lombardu, p. Święteckiego, na skutek podania jego o niepociąganie go do odpowiedzialności.

Handel przy kolejach. Zarząd główny kolei żelaznych polecił naczelnikom kolei skarbowych i dyrektorom kolei prywatnych przedsięwzięć środki, aby na wszystkich były przewidziane miejsca oddzielne w pobliżu budynków stacyjnych (lecz na terytorjum stacji), do sprzedaży bezpośrednio przez miejscowych mieszkańców - pasażerom przejeżdżającym - artykułów przemysłu miejscowego.

Kurator okręgu naukowego wileńskiego, bar. Wolf, powrócił z K. w. n. gdzie wizytował zakłady naukowe.

Delegaci. Dziś przyjeżdżają do Wilna członkowie zarządu m. Pskowa i inżynier miejski tegoż miasta, w celu obejrzenia w Wilnie urządzenia oświetlenia elektrycznego.

Kancelarja sędziego śledczego 5 cyrkulu została przeniesiona do domu Nr 14 przy ulicy Połockiej.

Pożar. Onegdaj o godz. 11 wieczorem w wodociągu miejskim (zaulku Węgieński z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar, który zniszczył szopę nad zbiornikami. Przybyła straż ogniowa stłumiła ogień.

Kradzieże. Onegdaj skradziono: Stalawowi Magińskiemu (ul. Targowa dom Komarowicza) konia wartości 50 rb.; Słomnie Bołtupskiej (zaulku Lidzki Nr 13) różne rzeczy wartości 91 rb.

Zygmunt Grudziński, ob. Hieronim ks. Drucki-Lubecki, szamb. dw. Dymitr Olszajew. Hotel Europejski: adw. przys. Tadeusz Butler, pułkownikowa Katarzyna Danilewska, ob. Władysław Dulewicz, ob. Witold Falkowski, inż. L. Fiszman, kup. Jerzy Granzon, ob. Antoni Hrehorowicz, ob. Leon Koźmiński, ob. Jan Oskierka, poruc. Paweł Polanski, ob. Piotr Płowski, inż. Mikołaj Rychter, prokurator Wsiewołod Wierowkin.

— O —

Orany. (pow. trocki). (Kor. w.). W kwestji języka polskiego w kościele. Podczas krótkiego mego pobytu w Oranach przekonałem się, że język tu jest mieszanym: polski, litewski, a nawet i białoruski. Na rynkach, jarmarkach, w sklepach słychać najczęściej język polski i litewski. Prawie każdy Litwin rozumie dobrze język polski i mówi po polsku w razie potrzeby. Na sztydach też już widnieją polskie napisy, przy zupełnym braku litewskich. Pomimo to, na bożeństwo dodatkowe w orzańskim kościele odbywa się wyłącznie w języku litewskim. W czasie procesji kilka (najwyżej kilkanaście) osób, idących przy księdzu, śpiewa po litewsku, lecz zaś postępuje w milczeniu, niektórzy czytają modlitwy z książek w czasie procesji, w czasie której okazuje się chorągiew z polskim napisem „Ojciec Szczeniowski“. O ile mogłem zauważyć ludność tutaj modli się przeważnie z książek polskich. Po procesji zaczynają śpiewać na nutę: „Pamięjmy na twarz“, lecz po litewsku. Po ewangelji zaczyna się kazanie... litewskie. Znaczna część ludzi opuszcza kościół, a zapelnia rynek. Wychodzą i ja, gdyż niema pogo zostawać, nie rozumiejąc, o książkę mówię. Podchodzą do znajdującego się na omentarzu nagrobka, gdzie przed 30 laty pochowany był śp. proboszcz orzańskiego kościoła, ks. L. S. i widzę, że na kamieniu utrwalony polski napis. Stoją i rozmyślają: napisy, księgi, pieśni polskie, złożone przez Polaków i przyjęte przez Litwinów w tłumaczeniu, i wiele, wiele innych dowodów, kamienie nawet wskazują i dowodzą, że polski język krzewiono dobro wolnie, posługiwali się nim tu dzisiejsi Litwini, a literatura polska oświecała niejednego z nich. Pytanie więc, za co prześladować ten język? Nadszedł dzień 14 września - Podwyż. św. Krzyża, uroczystość w tutejszym kościele. Chociaż było kilka obcych księży, jednakże ani kazania, ani śpiewy w języku polskim nie było. Słyszałem, jak jakiś niewiasta opowiadała, że porządnie się namęczyła, nim się nauczyła śpiewać różaniec po litewsku, a koronki dotychczas nauczyła się nie może. Zawiązałem rozmowę z pewnym wieśniakiem, Litwinem. Opowiadał mi on, że tak tylko na Litwie, to już, jego zdaniem, i jest Litwinem, że on ma ojcowskie książki polskie i czytał je, lecz od czasu, jak się dowiedział z gazet litewskich, że Polacy nie zrobiłi nic dobrego ani sobie, ani też Litwinom (?), postanowił być Litwinem, w nadziei, że będzie lepiej. Obiecałem mu dać do przeczytania „Kwestia litew. w prasie polskiej“. Nie było czasu na dłuższą rozmowę. Przy pożegnaniu wypowiedziałem mu swe zdanie, że Litwini powinni obejrzeć się i nie podpyliwać gałęzi, na której siedzą. Powinna nastąpić zgoda, gdyż gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta... Zapytałem pewnego wyrostka, czy umie czytać, odpowiedź brzmiała, że po rosyjsku, a także i „trochę“ po polsku, nie zaś po litewsku. Pytanie więc, czy nie zapomniał on zupełnie języka polskiego i czy nauczy się litewskiego. — Czy nie odda mu litwomani niedźwiedziej usługi? Bądź co bądź sprawiedliwość nakazuje wprowadzić do kościoła orzańskiego język polski obok litewskiego. Litwini nie na tem nie tracą. Jeśli wziąć pod uwagę to, że przez całe lato przebywa tutaj w koszarach bardzo wiele wojska, a w wojsku przecie jest niemało Polaków, którzy w dni świętne przychodzą do kościoła, lecz nie mogą złożyć zrozumiałej nanki i śpiewu, to każdy przyzna, że tak krzywdę należy wynagrodzić. Można przecie dbać o język i o potrzeby Litwinów, bez krzywdy Polaków katolików. Sądzę, że i ks. proboszcz miejscowy i inne osoby, dbające o sprawiedliwość i spokój, pomyślą o tem i przyznają się do uporządkowania tej kwestji.

Bieniakonie. (Kor. w.). W Nr 213 „Dziennika“ w dziale korespondencji z K. w. wyzyskałem, co następuje: „Trudno opisać rozpacz i zdumienie zebranych parafian, gdy przyszła wiadomość, że drogie zwłoki b. proboszcza parafianie bieniakowskie zabrali do siebie, nie bieżąc na to, że s. p. ks. Tadeusz, umierając, wyraził życzenie, aby proch jego został złożony w K. w. obok prochów ojca i krewnych“.

Te słowa kilka wymaga sprostowania, widocznie parafianin W. B. był źle poinformowany. Zgasył ks. Zahorski zupełnie nie wyjawiał swej woli, gdzie ma być pochowany, bo dzień przed śmiercią utracił przytomność, a chorując nie przypuszczał by choroba wzięła taki fatalny obrót, natomiast napewno wiemy to, że ciągle chciał powrócić do Bieniaków, co sam z ust jego słyszałem. Święta nam jest pamięć tego szanownego kapłana, a coż mówić o jego woli?

Ponieważ przed śmiercią szanownego księdza zlecenia nie zostawił, nie więc dziwnego, że kochając Go i opierając się na jego własnej ochotę powrócił do Bieniaków, złożyłszy te drogie zwłoki przy swym kościele. Jeżeli choć parafianie korwienscy, mogą przyjechać do Bieniaków, uczcić tę mogiłę i przekonać się naocznie, że dobrze mu spoczywał przy kościele, który własnym potem i nie szkodząc własnego grosza wznosił ku Chwale B. B. Parafianin.

Smorgonie. Na prośbę właściciela szkoły prywatnej męskiej w Smorgoniu, p. Siwca, o nadanie jego szkole praw, okręg wileński odpowiedział odmownie, stawiając za warunek istnienie szkoły wyszukanie właściwych i prawomyślnych nauczycieli lub nauczycielek.

Pow. dziśnieński. Otwarto szkołę i ki ludowe ministerjum oświaty w miasteczku Hermanowiczach i Żdanach pow. dziśnieńskiego.

Dziśna. Z powodu przepełnienia cmentarza katolickiego dzianek dziśnieński zwrócił się do Zarządu miasta o ofiarowanie przylegającego do cmentarza

placu przestrzeni 1300 kw. sążni, dla rozszerzenia tego cmentarza i zbudowania na tym placu kapliczki, do której można byłoby eksportować nieboszczyków. Kaplica i domek dla stróża ofiarował zaś wystawił własnym kosztem p. Medunicki, ziemianin, parafianin dziśnieński. Zarząd miasta uwzględnił prośbę dzianek i ofiarował darmo plac przyległy do cmentarza katolickiego.

Mińsk. (Kor. w.). Na d. 17 (30) października naznaczono w Mińsku sąd wojenny w sprawie zabrowania ks. Szabunina we wsi Blonie pow. ihumeńskiego. Rabunek połączony był z rzucaaniem bomby na urzędników policji.

Na zebraniu rodziców gimnazjum męskiego wybrano na przewodniczącą Komitetu rodzicielskiego inspektora podatkowego, Wierzbickiego, a na członków pod-prokuratora Iwanienkę i urzędnika Serwirowa, samych Rosjan.

Prezes sądu okręgowego, Łaszkarew, mianowany został prezesem charokwskiej izby sądowej.

W administracji zaszły zmiany następujące: Piński naczelnik policji powiatowej, Frotow, otrzymał dymisję, a na jego miejsce mianowany polemajster piński, Aleksiejew. Polemajsterem mińskim mianowano komisarza 1-go cyrkulu m. Mińska, Czernogłazowa.

D. 23 września odbyło się zebranie Żydów właścicieli sklepów w sprawie zamykania handli w niedzielę. Postanowiono wysłać 4 delegatów do sąsiednich miast, aby się przekonali, jak jest tam postawiona sprawa odpoczynku niedzielnego. Nadto polecono bankierowi Polackowi, aby udał się do Petersburga z przedstawieniem strat przy zamykaniu sklepów dwa dni w tygodniu, w sobotę i w niedzielę. (Nikt z inicjatorów tego zebrania niezwrocił na to uwagi, że w krajach cywilizowanych Żydzi stosują się do rdzanej ludności i mają zamknięte sklepy w niedzielę, a otwarte w sobotę).

Niektórzy właściciele domów przy ul. Słopińskiej i Malawyskiej, jak wyjątki, agent miejscy, biją szczyby w łatanie i ch, przenosząc dla niedługoż powodów mrok nad jasność.

Miński polemajster zwrócił się do prezydenta miasta z propozycją zwiększenia dozoru nad wykonywaniem przez do ożkaczy przepisów obowiązujących co do jazdy, zapalania latarni przy doręczkach i t. p.

Uzupełnienie studentów. Kijowski general-gubernator zawiadomił dyrektora politechniki, że z rozkazu prezesa ministrów, Stolykina, należy nasać 100 studentów żydowskich, których przyjął p. nad. normę. Rada profesorów politechniki odpowiedziała, że nie może tego uczynić. Jak wiadomo, o usunięciu studentów z politechniki kijowskiej starali się członkowie „Związku narodu rosyjskiego“.

Zmiana wyznania. Ukraiński „Rada“ podaje następujące dane statystyczne co do przejścia z prawosławia na inne wyznania w gub. kijowskiej do dnia 14 września r. b. W tym czasie: 635 osób przeszło na katolicyzm, 61 na judaizm, 43 na luteranizm, 130 na baptyzm.

Nowe stowarzyszenia. General-gubernator zawiadomił warszawskiego gubernatora, że z rozkazu prezesa ministrów, Stolykina, należy nasać 100 studentów żydowskich, których przyjął p. nad. normę. Rada profesorów politechniki odpowiedziała, że nie może tego uczynić. Jak wiadomo, o usunięciu studentów z politechniki kijowskiej starali się członkowie „Związku narodu rosyjskiego“.

Wśród Żydów w Królestwie Polskim pod nazwą „Daath“ i T. w. wychowawczego, to legalizacja ich będzie możliwa, jeśli założyciele zgodzą się wyłożyć z ustawy paragrafy, nadające im prawo uczelnić i oświecenia gimnazjalnego. Założycielami Towarzystwa wychowawczego są: M. hr. Zamowski, dr. K. Litwinski i K. Baczynski. Celem zrzeszonego Towarzystwa staje się wytworzenie szkół i wychowawczych indywidualności, dających im życie i prowadzenie wychowania w takimże znaczeniu.

Jedność. Pracownicy kolei Warszawsko-Wiedeńskiej zawarli stowarzyszenie pod nazwą powyższą dla swych dzieciom swym wykształcenia. W niedzielę odbyło się w Warszawie poświęcenie nowej szkoły koedukacyjnej z klasą w oddziale froebelskim na 120 łóżek. Ogółem szkół stowarzyszenie posiada 5.

Stowarzyszenie spóżywcze „Żelazo“, którego 90% członków są robotnikami, posiada w dzielnicy przemysłowej Warszawy 5 sklepów i świetlicę z rozwija.

Szkolnictwo polskie. Przedstawiciele polskich szkół średnich w Królestwie polskim wzięli udział w celu umocnienia swym maturalnym nauki wyższej w dziedzinie (w Galicji, Czechach i Austrii). Uniwersytet fryburski w Szwajcarii uchwalił przyjmowanie bez ograniczeń wychowawców szkół Górskiej i Górowskiej w Warszawie, im. Staszi i Górowskiej, oraz szkół płojskiej i górowskiej. Na wydziale matematyki i fizyki bez egzaminu, a na inne z egzaminem z łaciny przyjmowani będą również maturalni szkół: Jezerskiej, Ratajskiej i Konopczyńskiego w Warszawie, oraz szkół handlowych w Radomiu, Włocławku, K. liszu i Pabjanicach.

Opera warszawska zamierza uświetnić przedstawienie popołudniowych i niedzielnych. Na program złoży się opera polskie z dobrowolną obsadą i treścią historyczną. Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się 7 (20) października ku uczczeniu 50-lecia Kurpińskiego. Wystawioną będzie jego opera „Jadwiga“.

Tablice pamiątkowe. Tow. opieki nad zabytkami przeszłości zamierza umieszczać tablice pamiątkowe na tych domach w Warszawie, w których mieszkali: Górowski, Słowacki, Lelewel, Malczewski i Staszi.

Strajk służby folwarcznej. W-tych w dobrach bar. Kronenberga, ale 4 dniach się zakończył.

Ostrobramska 25-28 3-14